Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, CZWARTEK 16 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU | Nr 284 (582)

Nie pomoc, lecz wyzysk

— oto istotny sens przedsięwzięć USA w Europie. — Włochy klasycznym przykładem

Wł. sł. tel.) Ostatnie wybory we Włoszech nie posiadają wielkiego znaczenia formalnego, gdyż były to wybory samorządowe. Obserwatorzy polityczni żywo je jednak komentują, gdyż odzwierciedliły one nastroje ludności i

RZECZYWISTY UKŁAD SIŁ POLITYCZNYCH

w tym kraju. Jak już donieśliśmy, zwycięstwo odniósł Blok Ludowy, w skład którego wchodzą komuniści i część zjednoczonych z nimi socjalistów.

Obecny „premier z łaski dolara" — de Gasperi — pośpiesznie wyciągnął wnioski z wyników głosowania. Jak donosi *„Giornale della Sera"*, zamierza on zrekonstruować swój gabinet, przesuwając go

JESZCZE BARDZIEJ... NA *PRAWO.*

Do rządu ma *wejść* Saragat, który otrzymał znikomą ilość głosów (3 mandaty w Rzymie) i właściwie

NIKOGO NIE REPREZENTUJE.

Będzie to więc w istocie wzmocnienie — frontu antydemokratycznego, mające na celu uspokoić opiekunów zza oceanu, którym wyniki głosowania mocno się nie podobają.

Tymczasem „opiekuńcza" polityka USA we Włoszech przedstawia się następująco:

Jak komunikuje agencja ANSA, protokół, podpisany w Londynie 10 października przez przedstawicieli USA, Anglii i Włoch w sprawie zwrotu rządowi włoskiemu części włoskiego zapasu złota, dotyczy tylko tego złota, które zostało znalezione przez wojska amerykańskie na terytorium samych Włoch w kopalniach w pobliżu Fortezza (prowincja Bolzano) i znajduje się do chwili obecnej „w przechowaniu" w banku włoskim

BEZ PRAWA STRONY WŁOSKIEJ

rozporządzania nim według swego uznania.

Gazeta „Globo" podała do wiadomości, że 71 ton złota włoskiego wywiezionych w roku 1943 do Niemiec, dotychczas znajduje się w rozporządzeniu USA.

Na Włochach można jednak więcej zarobić. Złoto nie wystarczy. Patronom amerykańskim smakuje — jak wiadomo — szczególnie nafta.

Korespondent gazety „Reynolds News" donosi z Rzymu, że grupa amerykańskich rzeczoznawców i techników naftowych zajmuje się w największej tajemnicy badaniem nietkniętych dotychczas pól naftowych w prowincji włoskiej Emilia w pobliżu Wenecji.

Nadeszły wiadomości, że pola naftowe są tam bardzo wielkie i że ropa naftowa jest tam wysokiej jakości, rzadko spotykanej na innych terenach naftowych.

Amerykanie zamierzają nie tylko wydobywać ropę naftową w Wenecji, lecz również wybudować wielkie rafinerie nafty w Bari i Livornie, dokąd przybywać będzie ropa naftowa zarówno ze Środkowego Wschodu jak i z włoskich pól naftowych.

Naród włoski pragnie niezależności i usunięcia obcych wpływów. Nie ulega wątpliwości, — uda mu się to osiągnąć.

* * *

„Wstrząsająca prawda"

Londyński „Daily Mail" w korespondencji z Waszyngtonu pisze: „Korespondent nasz bawił w Waszyngtonie, gdzie dowiedział się, wstrząsającej prawdy, że nie ma w ogóle żadnego planu Marshalla. Jest tylko jakiś niewyraźny prolog, dokoła którego utworzono szereg komitetów i agencji informacyjnych. W Stanach Zjednoczonych zrobiono bardzo mało w sprawie realizacji programu pomocy dla zniszczonej wojną Europy.

Wielka Brytania nie może oczekiwać żadnej pomocy amerykańskiej w ciągu najbliższych miesięcy. Pomoc amerykańska przyjdzie ewentualnie najwcześniej w czerwcu 1948 r. Upłyną długie miesiące, zanim kongres rozpocznie dyskusję nad programem pomocy, zanim projekty ustaw znajdą się na porządku dziennym kongresu."

W ślad za Wallacem

Clayton musiał ustąpić

bo jego polityka nie podobała się ministrowi spraw zagranicznych

W Waszyngtonie oświadczono oficjalnie, że podsekretarz stanu do spraw gospodarczych Wiliam Clayton zgłosił swoją dymisję, która została przez prezydenta Trumana przyjęta. Clayton ustępuje ze swego stanowiska niezwłocznie, zgodził się jednak na pełnienie funkcji bezpłatnego nadzwyczajnego doradcy ministra spraw zagranicznych.

Jako powód ustąpienia Claytona korespondenci brytyjscy podają różnicę poglądów między nim a ministrem Marshallem w sprawie polityki USA na odcinku handlu międzynarodowego.

Nagłe ustąpienie Claytona wywołało w Stanach Zjednoczonych niebywałą sensację. Komentatorzy przypominają, że wypadek ten jest analogiczny z ustąpieniem swego czasu ministra handlu USA, Wallace'a, co nastąpiło wskutek różnicy zdań między nim, a ówczesnym ministrem spraw zagranicznych, Byrnesem.

Schuhmacher gada...

Przywódca SPD Kurt Schumacher, wygłosił w Stanach Zjednoczonych szereg odczytów, w których domagał się aby sojusznicy zrezygnowali z reparacji. Schumacher określił politykę reparacyjną jako „niebezpieczną" i zaznaczył, że demontaż fabryk uniemożliwi... odbudowę Niemiec (?!)

* * *

W Berlinie zapowiedziano ogłoszenie nowej listy fabryk i zakładów przemysłowych znajdujących się w połączonej strefie anglo - amerykańskiej, a przeznaczonych na rozbiórkę na rachunek odszkodowań wojennych.

Premier brytyjski Attlee wobec przedstawicieli prasy mówił o możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu w sprawie damontażu niemieckich zakładów przemysłowych. Premier podkreślił, że demontaż tych zakładów odbędzie się w ramach planu ogólnego, aby nie skrzywdzić Niemców i zachować ich zdolność produkcyjną.

„Nieinterwencja"

Jak donosi rozgłośnia greckiej armii demokratycznej, premier Sofulis odbył naradę z szefem II wydziału sztabu generalnego armii amerykańskiej gen. Chamberlinem i ambasadorem USA w Grecji Mac Veigh'em. Na naradzie tej — jak oświadczył premier Sofulis korespondentom — Amerykanie przyrzekli Grecji udzielenie znacznie większej pomocy dla walki z partyzantami, niż przewidywał to plan Trumana.

Radio greckie armii demokratycznej podało również, że gen. Chamberlin odbył konferencję z greckim ministrem wojny Stratosem. Po konferencji Stratos zakomunikował, że amerykańskie dostawy sprzętu wojennego nieodzownego do walki z armią demokratyczną ulegną zwiększeniu.

Labourzyści w Polsce

14 października przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, J. Stalin przyjął grupę labourzystów — członków parlamentu angielskiego w składzie pp. K. Zilliacusa, D. Championa, B. Parkina, G. White'a, F. Lee, S. Allana, D. Binga i D. Thomasa. Przyjęcie odbyło się w okolicach miasta Soczi na Krymie.

* * *

Wczoraj grupa parlamentarzystów brytyjskich przybyła do Warszawy.

Goście zabawią w Polsce 4 dni, w czasie których złożą wizyty oficjalne, oraz spotkają się z przedstawicielami prasy polskiej na specjalnej konferencji prasowej.

Węgry i Jugosławia

podpisały umowę kulturalną

W Belgradzie zostało podpisane porozumienie kulturalne między Węgrami a Jugosławią po trzydniowym pobycie delegacji węgierskiej w stolicy Jugosławii.

Na czele delegacji Węgierskiej stał premier Bieniesz, który przy podpisaniu umowy oświadczył, że naród węgierski będzie stał po stronie Jugosławii w obronie demokracji i pokoju.

Autobusy dla Warszawy

Wczoraj wieczorem przybyło do Warszawy z Paryża 28 nowych autobusów z fabryki Chausson, zakupionych przez Warszawę dla potrzeb komunikacji

Nie minęła ich kara

W sądzie okręgowym w Warszawie zakończona została rozprawa przeciwko 10-ciu Niemcom, oskarżonym o to, że w szczególny sposób szykanowali i brutalnie odnosili się do robotników polskich w różnych obozach pracy na terenie Niemiec.

Wyrokiem sądu, Otto Kunz skazany został na karę śmierci, pozostali oskarżeni otrzymali kary więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał im znęcanie się nad robotnikami polskimi, rosyjskimi i żydowskimi, zatrudnionymi na terenie Niemiec.

Ruch strajkowy we Francji

rozszerza się błyskawicznie. — Policja i pałki gumowe nie zastraszą robotników

Strajk pracowników transportowych w Paryżu trwa nadal i nic nie wskazuje na możliwość bliskiego zakończenia strajku. Oprócz tego rząd francuski zagrożony jest strajkiem marynarzy. W Marsylii przerwano już prace na 4 okrętach i o ile nie zostanie osiągnięte porozumienie, dziś zastrajkuje 31 tys. oficerów i marynarzy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja między premierem Ramadier a przedstawicielami pracowników elektrowni i gazowni, którzy również domagają się podwyżki płac o 11 proc. Krążą pogłoski o grożącym strajku pracowników kolei i bankowców.

Gabinet fancuski po odbytej naradzie postanowił odmówić wszelkich pertraktacji z C.G.T., dopóki transportowcy nie powrócą do pracy.

Do strajku pracowników metro i autobusów przyłączyło się w środę 1.800 robotników upaństwowionych zakładów samochodowych Renault. Uważa się, iż solidarny strajk tych robotników jest zapowiedzią szerokiej fali strajków na terenie Francji.

* * *

Francuska Generalna Konfederacja Pracy opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, iż obecny strajk pracowników metro i autobusów został spowodowany złamaniem danych przez rząd obietnic i jego politykę socjalną. Oświadczenie podkreśla, iż ze strony rządu zastosowano metody, jakie były znane przed wojną w najbardziej reakcyjnych krajach, jednakowoż związkowcy paryscy są zdecydowani przeciwstawić się użyciu przez rząd wojska i policji dla złamania strajku.

Centralny Komitet CGT zapewnia strajkujących w Paryżu pracowników zakładów komunikacyjnych o całkowitym poparciu ich stanowiska.

Wysiłkiem całego Narodu

Odbudujemy Warszawę

jeszcze wspanialszą i piękniejszą, niż była. — Wielka miłość sprawia cuda

Ofiarna, wytrwała, pełna wielkiego poświęcenia praca przy odbudowie naszej stolicy trwa. We wrześniu — Miesiącu Odbudowy Warszawy — nabrała ona ogólnego rozmachu.

W akcji odgruzowania ulic i placów miejskich wzięło w tym okresie udział ponad 150.000 osób. Wywieziono przeszło 200.000 metrów sześciennych gruzu, oczyszczając wiele ulic: Królewską, Złotą, Koszykową, Krochmalną i inne. Na Rynku Starego Miasta 25.000 osób pracowało nieprzerwanie, aby usunąć gruz z tego tak wszystkim drogiego miejsca. Mieszkańcy ulicy Oleandrów, własnymi siłami oczyścili swoje chodniki i jezdnie.

Ze wszystkich dzielnic i miast Polski napłynęły ofiary pieniężne, szczególnie od robotników i pracowników fabryk i zakładów przemysłowych. Wiemy z jakim entuzjazmem stanęli na apel pomocy Warszawie **robotnicy łódzcy i naszego województwa.** Nie mniejszą aktywność wykazali robotnicy Górnego Śląska Za zebrane wśród śląskiego świata pracy fundusze, buduje się w Warszawie **nowy most Kierbedzia,** będzie się on nazywał **mostem Śląsko-Dąbrowskim.**

Hasło założenia 14 ogrodów dziecięcych trafiło do serc całego społeczeństwa i wkrótce już dzieci warszawskie będą mogły z nich korzystać.

W odgruzowaniu Stolicy czynny udział biorą żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego i młodzież, która zorganizowana w ochotnicze bataliony pracy przybywała ze wszystkich województw. Wartość wykonanej przez młodzież pracy równa jest kwocie **przeszło 25.000.000 zł.**

Wzrasta także udział inicjatywy prywatnej w Odbudowie Warszawy. Do dnia 1-go października, inicjatywa prywatna zgłosiła w Zarządzie Miejskim do odbudowy 45.037 izb mieszkalnych i 5.114 izb użytkowych, czyli w sumie ponad 50 tys. izb. Wkład kapitałów prywtnych w odbudowę domów w Warszawie, na podstawie złożonych kosztorysów, wynosi za ostatnie dwa miesiące 1.358 milionów złotych.

W ciągu Miesiąca Odbudowy przybyli do Stolicy **przedstawiciele stołecznych miast ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, oraz reprezentanci związku miast francuskich.** Zobaczyli na własne oczy pracę i olbrzymi trud wszystkich Polaków, widzieli wyniki dwu i pół letniego wysiłku, który sprawił, **że Warszawa żyje!**

Przedstawiciele Związku Radzieckiego podzielili się z nami swym doświadczeniem, które zdobyli w okresie prac nad odbudową swej ojczyzny. Wiceprezydent Moskwy Mosołow, opowiedział, na konferencji w Naczelnej Radzie Odbudowy Stolicy, o swych wrażeniach z pobytu w Warszawie.

Naród polski — podkreślił on — **posiada najważniejsze elementy konieczne do wykonania tej olbrzymiej, na niepowszednią miarę zakrojonej pracy. Elementami tymi są: zapał i wiara.** Dzięki temu przez minione dwa i pół lat, z ruin, powstały na ulicach Warszawy wielopiętrowe, piękne gmachy, dzięki temu praca robotników trwa nieprzerwanie w ciągu całej doby.

Nie szczędzimy wysiłków i ofiar, aby stolicę naszego państwa odbudować jeszcze piękniejszą — bo jedno jest nigdy niezmienione — wielka miłość, jaką zawsze, wszyscy darzymy Warszawę.

Poświęcenie sztandaru

koła łódzkiego Związku b. więźniów politycznych

Pod protektoratem premiera Cyrankiewicza **Łódzkie Koło Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych** obchodzić będzie w nadchodzącą niedzielę swoje uroczyste święto. Centralnym punktem programu będzie **poświęcenie sztandaru Koła** — najliczniejszego w Polsce, obejmującego 6000 członków.

Na uroczystość przybędą z Warszawy minister Pracy i Opieki Społecznej, **Kazimierz Rusinek,** minister Poczt i Telekom., **Józef Putek** — obaj b. więźniowie obozu w Mauthausen — oraz **Wacław Balicki,** przewodniczący Międzynarodowego Koła b. Więźniów Politycznych.

Pragnąc podkreślić więź, łączącą społeczeństwo łódzkie z b. więźniami politycznymi, zarząd Koła zaprosił do wzięcia udziału w uroczystościach organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe oraz związki zawodowe.

Program święta przewiduje:

O godzinie 7 min. 30 rano zbiórkę wszystkich członków Związku przy ul. Jaracza nr. 3. Zbiórka innych organizacji będzie miała miejsce przed Katedrą o godzinie 8 min. 45.

O godzinie 9 odbędzie się w Katedrze nabożeństwo oraz poświęcenie sztandaru. Przy organach zasiądzie wybitny artysta, profesor Kucharski.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się defilada, którą przed gmachem Zarządu Miejskiego przyjmować będą przybyli goście z Warszawy oraz władze wojewódzkie i miejskie.

Po defiladzie nastąpi przemarsz do teatru powszechnego TUR (ul. 11-go Listopada), gdzie odbędzie się **uroczystość wbijania gwoździ oraz zostaną wygłoszone okolicznościowe przemówienia.**

Wspólny obiad obozowy zakończy Święto Więźnia Politycznego.

Nasze Listy

NINA Z UL. PABIANICKIEJ: Nie możemy wydawać sądu o człowieku o którym nic nie wiemy poza tym, że Pani mu się podoba. Tak samo też nie wiemy czy zasługuje on na Pani zaufanie. Proszę napisać nam dokładniej o całej sprawie, abyśmy mogli Pani poradzić.

* * *

MARY: Z listu Pani wynika, że Pani jest bardzo dobrą, posłuszną i kochającą córką.

Matka mimo to, odnosi się do Pani niechętnie, szorstko i jest wobec Pani niesprawiedliwa. Wydaje nam się to nieprawdopodobne. Nie znaczy to, że nie wierzymy Pani, ale punkt widzenia Matki może być zupełnie inny. Pracuje ona ciężko cały dzień, jest zmęczona, zdenerwowana, może ona właśnie czeka na to, aby Pani okazała jej serce, czułość i troskliwość. Ponieważ Pani, dotknięta i rozgoryczona nie czyni nic, aby się z Matką porozumieć i zrozumieć wzajemnie, nastrój w domu jest coraz bardziej przykry. Sądzimy, że niepotrzebnie Pani poddaje się pesymizmowi — przecież Matka napewno Panią kocha! Może tylko w codziennych kłopotach i troskach, zagubiły się zewnętrzne przejawy tego uczucia. Musi Pani umieć rozumować, a nie kierować się jedynie instynktem jak maleńkie dziecko. Zanim powie się — matka mnie nie kocha! — należy dobrze się zastanowić co się mówi i na jakiej podstawie.

* * *

MIRA Z UL. GDAŃSKIEJ: Przede wszystkim — z nieznajomymi mężczyznami nie powinna Pani rozmawiać. Jeżeli już na skutek specjalnych okoliczności (wspólna podróż, lub czekanie na coś razem, stwarzają warunki w których często ludzie przedstawiają się sobie i zaczynają rozmawiać tak się stało tematem rozmów nie powinny być sprawy osobiste. Łatwowierność Pani i lekkomyślna chęć zostania żoną człowieka, którego Pani zna kilka godzin — są, nawet przy Pani młodości i niedoświadczeniu — zdumiewające! Radzimy przestać rozmyślać o tym epizodzie, tak jak napewno nie myśli o nim ów Pan z Katowic. Najlepszy dowód, że nie napisał do Pani. Proszę w przyszłości więcej uwagi zwracać na swoje postępowanie i być stanowczo ostrożną w zawieraniu znajomości.

* * *

LUDWINOWIANKA H. KRAKÓW: Kilkakrot nie dawaliśmy już odpowiedzi na podobne pytania. Nie mamy żadnego wpływu na wynik losowania w Konkursach „Expressu". Kto wygra — jest zupełnie przypadkiem, względnie tak zwaną popularnie kwestią „szczęścia". Nie możemy zrobić nic więcej, jak życzyć Pani powodzenia.

* * *

Z.G. Z UL. ZAWADZKIEJ: Sprawy, o które Pan pyta, leżą w kompetencji Związków Zawodowych, tam też powinien się Pan zwrócić: ul. Strzelecka 2.

Konkurs Rekordowy

Kupon zastępczy

A

Codzienna nowelka „Expressu"

Przypadek

Siedzieli przy stoliku w małej restauracji.

On, Karol Rolicz był dyrektorem fabryki, a ona, Aniela Mulini, dość popularną aktorką.

Przyjaźń ich trwała już od kilku lat. Wiadomo było, że Karol jest zakochany i ma zamiar ją poślubić.

Tego wieczora jednak był dziwnie roztargniony. Aniela zwracała mu na to kilkakrotnie uwagę.

— Co ci się stało? — spytała go wreszcie rozgniewana. — Widzę że się źle czujesz w moim towarzystwie! Może ci się już znudziłam?

— Ależ, kochanie, możesz mi zupełnie ufać — odparł czule. — Chodzi zupełnie o co innego. Muszę wrócić do domu. Mam jeszcze dziś wiele pracy.

— Już do domu? Nie, na to się nie zgodzę! — zawołała kategorycznie. — Chcę się bawić!

— A ja niestety, nie mam czasu.

Karol zwyciężył. Aniela protestowała wprawdzie dość ostro, ale mimo to opuściła wraz z nim lokal.

Karol odwiózł ją do domu, a następnie pojechał do swego mieszkania.

Zamknął się w gabinecie i dość długo studiował księgi handlowe, kwity i rozmaite rachunki.

Tak! Nie mógł już na nic liczyć! Wszystko było stracone.

Po krótkim namyśle wyciągnął z szuflady papier listowy i zaczął pisać:

„Gdy będziesz czytała te słowa, nie będę już żył! Brzmi to może trochę banalnie, ale tak jest! Jutro już wszyscy będą wiedzieli, że dyrektor Karol Rolicz, pragnąc żyć na szerokiej stopie popełnił defraudację. Że w kasie fabryki brak mam pieniędzy, które pożyczyłem sobie lekkomyślnie i nie mam teraz możności ich zwrócić. Wiem, że zrobiłem źle, muszę za to ponieść karę. Postanowiłem więc pozbawić się życia. Żegnaj najdroższa!".

Karol zakleił list i natychmiast zaniósł go na pocztę.

Kiedy znalazł się znów w gabinecie, wyciągnął z biurka rewolwer. Nie śpieszył się jednak.

Godziny mijały, a on siedział nieruchomo, myśląc o błędach swego życia, które doprowadziły go wreszcie do katastrofy.

Nagle wzrok jego zatrzymał się na pierwszej stronie popularnego dziennika, na której widniała tabela wygranych.

— Numer 20114 — wygrał 750.000 zł.— przeczytał machinalnie.

— Ach, gdybym to ja wygrał tę sumę! Byłbym uratowany — pomyślał, i nagle przypomniał sobie, że przecież kiedyś kupił 5 losów.

Nie śpiesząc się, sięgnął do szuflady. Nie wierzył wprawdzie, że to na jego numer padła wygrana, chciał jednak sprawdzić.

Po chwili wydał okrzyk radości.

On był właśnie tym człowiekiem, do którego uśmiechnęła się fortuna! Jakiż niezwykły przypadek!

Gdy wreszcie zrozumiał, że jest uratowany, przypomniał sobie, że wysłał do przyjaciółki pożegnalny list.

List ten trzeba było wycofać! Jak będzie cierpiała Aniela, gdy przeczyta, że on popełnił samobójstwo!

Karol pojechał natychmiast do urzędu pocztowego.

Z trudnością udało mu się dostać do jednego z kierowników, którego poprosił o zwrot listu.

— Prosi pan o rzecz niemożliwą do wykonania! — oświadczył kierownik.— Czy nie mógłby pan raczej uprzedzić adresatkę, że treść wysłanego przez pana listu jest nieaktualna?

Karol pożegnał go szybko i wybiegł na ulicę. Czy pójść do Anieli?

Nie. Nie będzie jej budził tak późno w nocy, bo biedaczka może się przerazić ale jutro rano pojedzie do niej i wszystko jej wytłumaczy! Przecież listonosze tak wcześnie nie roznoszą listów, z pewnością więc zdąży ją uprzedzić.

Wróciwszy do domu — po wielu godzinach emocji i zmęczenia — zasnął twardo i obudził się trochę później, niż zamierzał, tak, że dopiero po dziewiątej znalazł się w przedpokoju swojej ukochanej.

Panna Aniela rozmawiała właśnie przez telefon.

— To pan, panie redaktorze — mówiła. — Mam dla pana sensację. Karol Rolicz popełnił samobójstwo! A wie pan dlaczego? Bo kochał się we mnie, a ja nie odwzajemniałam jego uczucia! Żal mi tego człowieka. Nigdybym nie przypuszczała, że zdobędzie się na taką decyzję. Panie redaktorze, bardzo mi zależy, żeby to ukazało się na pierwszej stronie waszego pisma! Może pan podać moje nazwisko i fotografię.

Rolicz przygryzł usta.

— A więc taka jest kobieta, przez którą zostałem złodziejem. Ach, jaki ja byłem głupi, że wierzyłem w jej miłość.

Włożył palto i cicho wymknął się z przedpokoju.

M.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Idziemy uprzatać z gruzu Bałuty! Chodź z nami!
SZABERSKI: — Doprawdy, że brak mi odpowiedniej wprawy...

SZABERSKI: — I pan Sobek musi iść z nami do pracy!
SOBEK: — Panowie, litości! Jestem słaby jak niemowlę...

SZABERSKI: — Jakoś idzie!...
LITERAT: — Musi iść!
WICEK: — Panie Sobek, nie tak dziko! Wiecej z uczuciem!

SOBEK: — Naprawdę, że zaczynam lubić towarzystwo!
WICEK: — I ma pan rację, bo zbiorowo, w kupie więcej zrobimy, niż luzem każdy sobie...

Dalsza lustracja
sanitarna miasta

Komisja sanitarna, składająca się z przedstawicieli władz miejskich i Komendy MO, zlustrowała wczoraj Pl. Barlickiego (Zielony Rynek) oraz najbliższą okolicę.

Doraźnymi mandatami ukarano w trybie administracyjnym **15 sprzedawców pieczywa, mąki i innych artykułów żywnościowych, które zastano na ziemi, wśród brudu i kurzu.**

Poza tym grzywnami po 1000 zł. ukarano za stwierdzone brudy i nieporządki **właścicieli restauracji przy ul. Małej 3, piekarni przy ul. 6-go Sierpnia 29, restauracji przy ul. Żeromskiego 45 i Legionów 10-a oraz właściciela paszteciarni przy ul. Legionów 22.**

Kontrola sanitarna miasta trwa. (t)

Dziś - kupon zastępczy
Przed emocjonującym losowaniem w „Expressie"

W dzisiejszym „Ekspresie" uczestnicy konkursu znajdą **kupon zastępczy nr. A.**

Jutro zamieścimy drugi **kupon zastępczy nr. B.** Obydwa te kupony mogą posłużyć do uzupełnienia kuponów kolejnych, jednakże w każdej kopercie, wrzuconej do skrzynki redakcyjnej, **nie może znajdować się więcej, niż dwa kupony zastępcze.**

Jak już zakomunikowaliśmy wczoraj, oddawanie kuponów rozpoczyna się w **nadchodzący poniedziałek, zaś pocztą można je wysyłać już od dnia dzisiejszego.**

Kupony przyjmowane będą **do soboty 25 bm. włącznie.** Losowanie odbędzie się jeszcze tego dnia wieczorem, zaś pełną listę nagrodzonych zamieścimy w numerze niedzielnym dnia 26 bm.

Przypominamy raz jeszcze, że obecny konkurs został bardzo **uproszczony.** Nie trzeba wypełniać żadnych formularzy, ani nie trzeba będzie wystawać godzinami w kolejce. Wycięte kupony w liczbie 23 każdy uczestnik włoży do koperty, zaklei ją, zaopatrzy z przodu w napis — „Konkurs Rekordowy", na odwrocie zaś w imię, nazwisko i dokładny adres — i wrzuci ją do skrzynki na podwórzu redakcyjnym.

Radiofonizacja przedmieść
szybko postępuje naprzód

Radiofonizacja Bałut i Marysina, postępuje szybko naprzód. Aby mieszkańcom tych dzielnic dać możność szybszego otrzymywania głośników — pracownicy Polskiego Radia przyjmują zgłoszenia również i na miejscu, ul. Warszawska 13.

Program zimowy Polskiego Radia, który obowiązuje już od 13-go października został dostosowany do potrzeb społeczeństwa i pogłębiony przez ściślejszy kontakt ze środowiskiem robotniczym

tKo chce mieć radio w domu, przyjemnie i pożytecznie spędzić czas — niechaj się śpieszy. Z każdym dniem zapas głośników maleje, a nowy transport dopiero nadejdzie w przyszłym roku.

Szkodnicy społeczni
ukarani grzywnami i wysłani do obozu pracy. — Spekulanci nadal chowają artykuły żywnościowe

— Jest słonina?

— Nie, niema.

Licho ubrana kobiecina, w chusteczce na głowie, opuszcza bezradnie sklep. Po kilku chwilach wchodzi **elegancka pani** i *odciągając* na stronę rzeźnika pyta szeptem:

— Ma pan?

— Dla *pani zawsze.*

Rzeźnik wydobywa z pod lady pokaźną paczkę i daje ją klientce. W paczce znajduje się **zawczasu przygotowany kilogram grubej na trzy palce słoniny.**

(...za odmowę sprzedaży słoniny, mimo znacznych zapasów na składzie, rzeźnik Piotr Makowski z Jeżowa pod Brzezinami ukarany został przez Komisję Specjalną grzywną 100.000 złotych, a inny rzeźnik Jan Trębacz z Żychlina ul. Głowackiego 18, za to samo wykroczenie — grzywną 50.000 złotych).

* * *

— Proszę o dwa kilogramy chleba.

Otrzymany w piekarni bochenek **wydał się klientowi za mały.** Gdy przeważył go w domu, stwierdził, iż **do przepisowej wagi brakuje ćwierć kilograma!**

(...Władysław Jaworski, piekarz z Radomska, ul. Limanowskiego 17, systematycznie wypiekał i sprzedawał chleb o wadze niższej, niż ustalona, pobierając jednak ceny „normalne", za co Komisja Specjalna w Łodzi ukarała go grzywną w wysokości 50.000 złotych...),

* * *

Jednym z bardziej poszukiwanych artykułów jest **proszek do prania**, co tłumaczy się zmniejszoną podażą sody.

Ale nie wszyscy mogą się uskarżać na brak tego artykułu. **Wacław Wojtowicz** (Łódź, ul. Tkacka 17) i **Halina Holfeier** (Łódź, ul. Finansowa 103) zdobyli nielegalnie 150 kg. proszków do prania, **sprzedając towar ten po cenach paskarskich.**

Orzeczeniem Komisji Specjalnej **Wojtowicz ukarany został grzywną 50.000 złotych, wspólniczka jego — grzywną 15.000 zł.**

* * *

Karol Horn, b. naczelnik wydziału transportowego Centrali Tekstylnej w Łodzi (ul. Trębacka 16) oraz sekretarka tego wydziału **Wanda Tkaczyńska** (11-go Listopada 59) dopuścili się poważnych nadużyć.

Przewozili oni firmom łódzkim rozmaity towar z Dolnego Śląska, **używając do tego samochodów firmowych oraz paliwa Centrali Tekstylnej i wypłacając szoferom diety również z kasy Centrali.**

W ten sposób obydwoje narazili Centralę Tekstylną na poważne szkody, a sami osiągali poważne korzyści materialne.

W dodatku Tkaczyńska nie prowadziła rzetelnie ksiąg, uniemożliwiając kontrolę gospodarki materiałami pędnymi, co też czyniła na wyraźne polecenie swego wspólnika.

Komisja Specjalna uznała obydwoje za szkodników społecznych i **Horna skierowała do obozu pracy przymusowej na okres 12 miesięcy, zaś Tkaczyńską — na okres 3 miesięcy.** (s)

Brawo, włókniarze Zd. Woli!
Zobowiązali się wykonać plan w 130 proc.

W Zduńskiej Woli odbyła się zwołana przez OKZZ w Łodzi wspólna konferencja Rady Powiatowej Zw. Zawodowych, rad zakładowych oraz miejscowego aktywu związkowego.

Po dyskusji zebrani postanowili wezwać do współzawodnictwa ogół włókniarzy z Ozorkowa, przyjmując jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„My, Włókniarze Zduńskiej Woli zatrudnieni w PZPB, wzywamy Was do współzawodnictwa w Wyścigu Pracy. Cały polski przemysł włókienniczy przystąpił do tego szlachetnego współzawodnictwa z przemysłem górniczym. Byśmy mogli z tego wyścigu wyjść z honorem, musimy zdwoić nasze wysiłki, zwiększyć produkcję. Dlatego my, włókniarze zduńskowolscy zobowiązujemy się wykonać plan produkcyjny za miesiąc październik w 130 procentach. Prosimy odpowiedzieć nam, czy przyjmujecie nasze wezwanie i jeśli tak, to jakie zobowiązania na siebie bierzecie".

Rezolucja ta, zaopatrzona podpisami, **przedstawicieli załóg fabrycznych,** wysłana została wczoraj do Ozorkowa.

Biurokracja w szkołach
Dlaczego utrudnia się młodzieży naukę?

Znaczną grupę młodzieży **17 Państwowego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego** przy ul. Więckowskiego 41 spotkała wczoraj przykra niespodzianka. Wychowawcy, na polecenie dyrektora, zakomunikowali uczącym się, **że ci wszyscy, którzy nie mają „przepisowego" wieku, muszą opuścić szkołę!**

Jednocześnie zawiadomiono zainteresowanych, że naukę będą mogli kontynuować w 19 Gimnazjum Państwowym przy ul. Spornej. Kiedy jednak młodzież udała się pod tym adresem, **dyrektor 19 Gimnazjum oświadczył wręcz, że... o niczym nie wie, a zresztą w szkole jego niema wolnych miejsc.**

Jest to, niestety, nie pierwszy w tym roku wypadek, gdy **ucząca się młodzież nagle zostaje na lodzie.** Nie ulega wątpliwości, że tegoroczny plan zajęć w szkołach opracowany został **wadliwie i posiada poważne usterki, skoro mogą się zdarzyć takie wypadki.**

Jak to jest możliwe, aby po przejściu jednej trzeciej semestru (semestr w wyżej wspomnianym gimnazjum trwa tylko 5 miesięcy, a zajęcia odbywają się już 6 tygodni) nagle wydawano tego rodzaju zarządzenia? **I dlaczego młodzież, której brak po kilka miesięcy nie może się uczyć w jednym zakładzie, a w drugim, tego samego typu i rodzaju — tak?**

Delegacja młodzieży z 17 Gimnazjum twierdzi, że w szkole tej mimo tak rygorystycznego traktowania tej sprawy przez dyrekcję, **nadal przebywa wielu uczniów, którzy tak samo nie mają „przepisowego" wieku? Czemu więc robi się wśród młodzieży wyjątki?**

Komunikując o tym fakcie odpowiednim czynnikom wyrażamy najgłębsze przekonanie, że młodzieży nie stanie się żadna krzywda. **Jeżeli ktoś tu zawinił, to w każdym razie nie uczniowie, którzy chcą się uczyć i uczą się!** (s)

Imprezy lotnicze
odbędą się jutro i pojutrze w Łodzi

W ramach odbywającego się „Tygodnia Ligi Lotniczej" postanowiono zorganizować szereg imprez dla młodzieży szkolnej.

Jutro, tj. w piątek dnia 17 bm. o godz. 9.15 nadana zostanie przez rozgłośnię Polskiego Radia pogadanka o lotnictwie, przy czym Kuratorium zwróciło się do kierowników zradiofonizowanych szkół, o umożliwienie młodzieży wysłuchania tej audycji.

Pojutrze, w sobotę, odbędą się efektowne pokazy lotnicze dla szkół średnich o godz. 9-ej do 11-ej, zaś dla młodzieży szkół powszechnych (od 5-ej klasy) od godz. 11-ej do 13-ej.

Pokazy odbędą się **na lotnisku fabrycznym Lotniczych Zakładów Doświadczalnych**

Na zarządzenie Kuratorium młodzież weźmie masowy udział w pokazach i przybędzie na lotnisko w zorganizowanych grupach pod opieką swych wychowawców.

Ratujmy naszą młodzież!...

Potworna zbrodnia zdeprawowanego wyrostka.—Młodzi chłopcy i dziewczęta piją, palą i kradną

Gdy 14-letnia **Marysia Kaserówna** wróciła wczoraj ze szkoły do domu. zdziwiła się bardzo, że na pukanie jej nikt **nie odpowiada**. Wprawdzie matka nie mogła jeszcze przyjść z pracy, ale przecież w mieszkaniu była babka, 60-letnia **schorowana staruszka**, która nigdy nie wychodziła z domu!

Zaniepokojona dziewczyna poczęła energicznie dobijać się, a gdy w dalszym ciągu w mieszkaniu panowała cisza, nacisnęła klamkę i pchnęła drzwi. Były otwarte. Przeczuwając, że stało się coś złego, dziewczynka wbiegła do pokoju babki, gdzie oczom jej przedstawił się straszny widok: **na łóżku leżała skrwawiona, nieruchoma babka!**

Krzycząc przeraźliwie, dziewczynka zbiegła na dół do mieszkania doktora Landsberga, który po chwili znalazł się na miejscu wypadku. Niestety, wszelka pomoc okazała się bezcelowa: **60-letnia Emilia Korzel nie żyła**. Na szyi jej widniała straszna rana, zadana ostrym narzędziem, a w ustach ofiary tkwiła zmięta pończocha.

Pościg za mordercą

Po upływie kilku minut **na ul. Andrzeja 27** przybyli przedstawiciele Komendy Milicji Obywatelskiej, którzy wszczęli energiczne dochodzenie.

Przesłuchani sąsiedzi oświadczyli, że **ostatnio częstym gościem w mieszkaniu Kaserów był jakiś młody, kilkunastoletni chłopiec, który przynosił wodę, rąbał drzewo, wzamian za co zniedołężniała staruszka dawała mu jeść i drobne sumy pieniędzy.**

Chłopiec ten był w mieszkaniu tego samego dnia, zaledwie kilka godzin temu. Wywiadowcy Wydziału Śledczego ustalili jego rysopis i rozbiegli się po mieście w poszukiwaniu domniemanego mordercy.

Dopero w późnych godzinach wieczornych, wywiadowcy na dworcu Łódź-Kaliska **zwrócili uwagę na pewnego chłopca, którego wygląd zgadzał się z posiadanym przez nich rysopisem.**

Chłopca zatrzymano, gdy z biletem w ręku oczekiwał przybycia właściwego pociągu.

Zabójca przyznaje się

Sprowadzony do Wydziału Śledczego **15-LETNI JÓZEF STEFAŃCZYK** przyznał się do zbrodni i z **niebywałym cynizmem opowiedział najdrobniejsze jej szczegóły.**

Zeznania chłopca są tak wstrząsające, **że wywarły potężne wrażenie nawet na funkcjonariuszach Milicji, ludzi bądź co bądź obytych z najrozmaitszymi tragediami i nieszczęściami ludzkimi.**

15-letni Józef Stefańczyk mieszka **przy ul. Jaracza 41. Ojciec jego i brat siedzą w więzieniu. Dostali po 10 lat za napady rabunkowe z bronią w ręku.** Również w więzieniu przebywa jego szwagier. Chłopiec mieszkał **sam z matką - praczką.** Doniedawna pracował jako roznosiciel gazet w jednym z wydawnictw łódzkich, skąd go jednak zwolniono, **jak sam twierdzi, za nieuczciwość.**

Emilię Korzel znał oddawna, gdyż stale przynosił jej gazety, a potem pomagał jej, w gospodarskich sprawach Kobieta lubiła go. **Nie krzyczała nigdy na niego. Dawała mu jedzenie i pieniądze.**

Zamiar zamordowania jej zrodził się w jego umyśle przed dwoma dniami. **Ktoś zaproponował mu kupno zegarka za 1.800 złotych.** Oddawna marzył o tym, aby mieć własny zegarek, **ażeby więc zdobyć nań pieniądze, postanowił zabić staruszkę.**

- Co ty robisz?

W tym celu wziął z mieszkania **stary, zardzewiały nóż, którym reperował obuwie i udał się na Andrzeja 27.** Przybył tam około 12-ej po południu. Staruszka kazała mu przynieść wody, bo **za dwie godziny miała przyjść wnuczka na obiad.** Gdy spełnił jej prośbę, kazała mu usiąść obok siebie i **rozmawiała z nim o filmach i innych sprawach.** W pewnej chwili, gdy ofiara siedziała zwrócona do niego twarzą, **wyjął nóż z kieszeni i trzymając go za ostrze, ciężką metalową rękojeścią uderzył staruszkę w ciemię. Ta, napół oszołomiona, zasłoniła się ręką przed dalszymi ciosami, krzycząc:**

— CO TY ROBISZ?!

Wtedy rzucił się na nią, wtłoczył jej do ust leżącą obok pończochę, i **zatopił nóż w gardle swej ofiary.**

Po dokonaniu zbrodni zabójca sięga po wiszącą na łóżku torebkę, wyjmuje z niej wszystkie pieniądze Korzelowej w **sumie 2.000 złotych** i rozgląda się jeszcze za czymś, coby przedstawiało większą wartość. Wzrok jego pada **na sznur zwykłych paciorków szklanych.** Wsuwa je do kieszeni i spokojnie wychodzi na ulicę.

Po zbrodni - do kina

I co dalej? Czy i teraz jeszcze **nie nastąpi** żadna reakcja?

Morderca skręca w ul. Kilińskiego. Idzie pewnym krokiem, widać zmierza w określonym celu. **Zatrzymuje się przed kinem „Stylowy", wykupuje bilet w kasie i wchodzi na widownię.**

Film „Konwój" bardzo podobał się Stefańczykowi. W pełnych zachwytu słowach opowiadał o nim przesłuchującym go funkcjoarjuszom Milicji.

— **Najlepiej to przedstawiali z tymi podwodnymi łódkami** — oświadczył.

Doprowdy podziwiać należy opanowanie milicjantów, spokojnie słuchających zwyrodniałego wyrostka. Nie każdy potrafiłby w ten sposób reagować na ten cynizm, na ten brak skruchy!

Po wyjściu z kina Stefańczyk jedzie tramwajem na dworzec Kaliski i wykupuje bilet do jednej z miejscowości w woj. łódzkim, gdzie mieszka jego ciotka.

Pociąg miał już przyjść za kilka minut, gdy zatrzymali go wywiadowcy.

— **Więcej nie masz nic do powiedzenia?**

— **Nie, tylko dajcie mi papierosa.**

15-letni Józef Stefańczyk nie tylko palił. Zaglądał także często do butelki. Pił ojciec jego, pił brat, więc i on pił.

SOS! SOS!

I cóż można jeszcze dodać do tej ponurej, straszliwej historii?

Możnaby ją uzupełnić drugą, zakomunikowaną nam wczoraj przez Komendę Milicji wiadomością, o **wykryciu na terenie Łodzi szajki nieletnich przestępców, szajki, której członkowie. 15-letni chłopcy i ich 15-letnie „przyjaciółki", dokonywali wspólnie zuchwałych kradzieży i włamań, tracąc zrobowane pieniądze w spelunkach, w oparach alkoholu!**

Fakty te, jak również wiele innych podobnych im, **każą uderzyć ze wszystkich sił na alarm!**

Demoralizacja młodzieży naszej czyni **coraz bardziej straszliwe postępy, napawając wszystkich zdrowo myślących ludzi głęboką troską o los najmłodszego pokolenia.**

Cóż bowiem wyrośnie z tych dzieci, które w najmłodszych latach schodzą na manowce życia? Jaką społeczeństwo będzie miało korzyść z tych młodych chłopców, którzy tak wcześnie poznają smak tytoniu, alkoholu i innych zakazanych „rozkoszy"?

Wzrost przestępczości wśród młodzieży i demoralizację jej bezwzględnie należy **zapisać na karb długich lat okupacji**, kiedy to dzieci wychowywały się **wśród zbrodni i gwałtów.** Ale po okupancie niema już śladu i wszystkie pamiątki, jakie pozostawił on po sobie, należy **wypalić rozpalonym żelazem.**

Pierwszym zaś naszym obowiązkiem **jest podniesienie moralności wśród młodego pokolenia, właściwe pokierowanie nim, aby z młodzieży tej wyrośli kiedyś prawi i pełnowartościowi obywatele!**

Musimy się energicznie zająć **wielkim legionem „dzieci ulicy".** Niejedna matka, nie jeden ojciec, pracujący cały dzień, mimo nieraz najszczerszych i najlepszych chęci, **nie mogą sobie poradzić. Na spotkanie im winno wyjść Państwo. Państwo musi pomóc w wychowywaniu naszej młodzieży, organizując więcej szkół o charakterze specjalnym dla dzieci moralnie upośledzonych i zaniedbanych.**

Intensywniej muszą też pracować **organizacje młodzieżowe, aby skupić w swych szeregach jak najwięcej młodzieży, aby odciągnąć Stefańczyków i jemu podobnych od zbrodniczych elementów.**

Tylko szybko zastosowane środki potrafią odwrócić społeczne nieszczęście zagrażające nam nieuchronnie.

Czas nagli! (o)

Śmierć pod tramwajem

Na placu Niepodległości wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek.

Z będącego w biegu tramwaju linii „5" jadącego w kierunku Chojen, usiłowała wyskoczyć jakaś młoda kobieta. Dostała się ona pod koła wagonu, **ponosząc śmierć na miejscu.**

Przy ofierze własnej nieostrożności nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby ustalić jej tożsamość.

B. RUDNICKI



28)

Młody chłopak, Otocki, takie nazwisko podał, pracuje gorliwie. Trzyma się blisko starego człowieka o pomarszczonej twarzy i nieuchwytnym, cudzoziemskim akcencie. Ten akcent właśnie zwrócił na siebie uwagę Otockiego:

Postarał się zaprzyjaźnić z nim i choć stary dość nieufnie z początku odnosił się do niego, to po kilku dniach wspólnej pracy rad był z towarzysza, który pomagał mu dźwigać cięższe płyty chodnika i miał pełne kieszenie papierosów. A wyglądał tak niewinnie, że Kręciński — takie było nazwisgo starego — nie bał się go.

Pewnego wieczora, gdy zasypali już wyznaczony odcinek drogi. Otocki odczekał, gdy Kręciński poszedł do sklepiku i nieznacznie poruszył nogą świeżo zsypaną ziemię. Potrącił o coś, co wyglądało, jak mały kamień. Podniósł szybko i schował do kieszeni.

Gdy po skończonej pracy znalazł się w swoim pokoiku, wydobył tajemniczy przedmiot, zdjął czarną opaskę z oka i długo oglądał to, co przyniósł. Twarz jego powoli pokrywała się bladością. Nie kładł się spać tej nocy. Myślał. Stanął przed tajemnicą, która go przeraziła!

Następnego dnia, w pewnym urzędzie, zameldował się młody człowiek z opaską na oku i twarzą zniszczoną oparzeniem. Czekał dość długo. Wreszcie stanął przed wysokim panem w mundurze, o skupionej, surowej twarzy. Przyglądał się przybyszowi badawczo i wnikliwie.

— Pan jest Otocki, pracuje przy robotach na Przejazd — rzekł dobitnie.

Otocki spojrzał zaskoczony.

— Skąd pan wie?

— Czemu podaje pan fałszywe nazwisko i zmienia sobie twarz?

— Ja to zaraz wytłumaczę. Tylko pan musi mi uwierzyć — zaczął szybko.

— Nazywam się Marian Zarzycki, do niedawna pracowałem w Zjednoczeniu. Oto moje wszystkie dokumenty.

Maryś zaczyna swoją opowieść. Pan w mundurze nie spuszcza badawczych oczu z chłopca, słucha...

— I oto doszedłem do wniosku — kończy Maryś — że dalsze milczenie może mieć nieobliczalne skutki.

Podał przedmiot wykopany z ziemi. Pan w mundurze obejrzał go pobieżnie, otworzył szufladę biurka i wyjął kilka takich samych.

Maryś zdumiał się.

— Dziwi to pana! Otóż wszyscy pracownicy z ul. Przejazd są nam doskonale znani, nie wyłączając pana. Muszę przyznać, że pańskie zachowanie było podejrzane.

— Oczywiście te wiadomości, które pan przyniósł mają znaczenie, ale jeszcze działać nie można. Narazie obserwujemy ich i śmiejemy się z tych pudełeczek. Niemców zaślepiła bezczelność. Dawno już ich mamy w ręku. Chodzi nam o tego głównego.

— Ale Hans Strümpf do mnie należy, ja go muszę dostać w swoje ręce.

— Pomyślimy o tym. Narazie niech pan dalej kopie na Przejazd i będzie ostrożny. Nie wiadomo, czy nie jest pan śledzony. Kręcińskiego niech pan zostawi naszym chłopcom, już oni wybiorą dokładnie to, co on schowa w ziemi.

Gdy Maryś wyszedł nacisnął dzwonek, W progu stanął człowiek w cywilnym ubraniu.

— Pilnujcie go nadal. Na takich należy bardzo uważać...

Nadszedł dzień chrzcin Bogusi. Ranek był jasny, słoneczny, pachnący bliską już wiosną.

W mieszkaniu doktora Brodzkiego panował nastrój świąteczny. Przygotowywano się do miłego obrzędu. Najważniejsza osoba dnia zdawała się rozumieć sytuację, była wyjątkowo spokojna i nie kaprysiła.

Anna przy pomocy Zośki i Weronki zajęła się przygotowaniem obiadu dla gości. Miało być tylko kilka osób. Ponieważ pani domu była nieobecna, doktór ograniczył liczbę gości.

Chrzestnymi rodzicami mieli być z początku Anna i Andrzej Waryński. Na propozycję Anny doktór zgodził się jednak prosić Władka, któremu sprawiło to wiele radości.

Doktór mimo, że zmartwiony nieobecnością żony (posłał jej telegraficzne zawiadomienie) przyłączył się wreszcie do domowej gromadki i pomagał jak mógł. Anna zajęła się sprawami kulinarnymi, radośnie podniecona i ożywiona. Tak dawno już nie przyjmowała gości! Zupełnie zapomniała, że to nie jej dom, że goście nie usiądą przy jej stole. Wprawdzie doktór chciał przyjąć na ten, dzień kucharkę, ale Anna stanowczo się sprzeciwiła. Trzy kobiety w domu to wystarczy! (D. c. n.)

SPORT

Zadecydowały bramki
CDKA ponownie mistrzem ZSRR

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR zostały zakończone i tytuł mistrza ponownie zdobyła drużyna CDKA. Stało się to dzięki temu, że CDKA pokonał zespół Traktor (Stalingrad) w stosunku 5:0. Wynik ten wystarczył, ażeby zwycięzca poprawił stosunek bramek o tyle, by wyprzedzić w tabeli moskiewskie Dynamo, bowiem obydwaj kandydaci do tytułu mistrza zdobyli jednakową ilość po 40 punktów.

Drugą konferencję
dla opieszałych zwołuje Miejski Urząd WF. i PW.

Ponieważ nie wszystkie kluby i organizacje sportowe wysłały swych upoważnionych przedstawicieli na konferencję, zwołaną przez Miejski Urząd WF i PW, w dniu 14 bm., wyznaczona została na dzień 18 bm. druga taka konferencja.

Na tę konferncję proszone są te kluby, oragnizacje sportowe, i związki okręgowe, które na pierwszej były nieobecne. Konferencja odbędzie się w sali Miejskiego Urzędu PW i WF przy ul. Nowotki 21 o godzinie 16-ej.

Zagłębie-Warszawa 4:3
Napastnik Siech i bramkarz Przewięda autorami zwycięstwa

Piłkarska reprezentacja Warszawy, która w niedzielę pokonała w spotkaniu o puchar im. Kałuży Śląsk, w drodze powrotnej do domu zatrzymała się w Będzinie, gdzie zmierzyła się z reprezentacją Zagłębia.

Mecz upłynął pod znakiem równorzędnej gry i zakończył się zwycięstwem Zagłębia w stosunku 4:3 (4:1). W pierwszej połowie Zagłębie grało bardzo dobrze i skutecznie, zwłaszcza **Siech w ataku, zdobywca trzech bramek, miał swój dzień. Po pauzie do głosu doszła Warszawa, i nie dużo brakowało, by wywalczyła wynik remisowy.** Bramkarz Zagłębia **Przewiędza bronił doskonale i jemu w pierwszym rzędzie Zagłębie musi przypisać odniesiony sukces.** Dla drużyny warszawskiej dwie bramki zdobył Swicarz i jedną Cyganik. Zawody odbyły się w obecności 6 tys widzów.

Koszykarze KKS (Poznań)
grają w Łodzi z drużynami YMCA i ŁKS

W dniach 18 i 19 bm. przyjeżdża do Łodzi na mecze w siatkówkę męską i koszykówkę męską, znana drużyna poznańskiego KKS. Sprowadza ją YMCA. Przeciwnikami poznańskich koszykarzy będą drużyny YMCA i ŁKS.

Program zawodów ustalono w ten sposób, że w sobotę odbędą się mecze YMCA KKS, a w niedzielę zawody ŁKS — KKS. Należy dodać, że drużyny koszykówki męskiej YMCA i KKS zaliczone zostały do ligi koszykówki.

Kronika ŁKS
Zebranie piłkarzy i treningi zapaśników

Sekcja Piłki Ręcznej ŁKS zawiadamia wszystkich członków sekcji, że odbędzie się zebranie w dniu 16 bm. o godz. 20-tej w lokalu Klubu.

Kierownictwo Sekcji Zapaśniczej ŁKS zawiadamia, że zostały wznowione treningi w sali szkolnej przy ul. Żeromskiego 12. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy, piątki o godz. 18,30. Obecność obowiązkowa.

Bądźmy sprawiedliwi!
Nie każde zwycięstwo musi być wspaniałe. — W Katowicach bez Pisarskiego. — Czas przestać krzywdzić Niewadziła

(Rm) Entuzjazm publiczności wyrażającej swe zachwyty, że tak powiemy „na gorąco" to rzecz zrozumiała, ale pewien umiar obowiązuje, jeśli oceniamy wyczyny z pewnej perspektywy czasu.

Sukcesy Antkiewicza, Bazarnika i Szymury wprawiły niektórych w tak wielki zachwyt, że powodzenie naszych reprezentantów nazywają wspaniałymi zwycięstwami. Bardzo się chwali naszym pięściarzom, że pokonali swych przeciwników, ale **w określeniu w ten sposób ich sukcesów jest pewna, dość znaczna nawet, przesada.** Od zwykłego zwycięstwa do „przekonywującego" droga daleka, a jeszcze dalsza do takiego, **które zasługuje na miano wspaniałego.**

Nie mamy zamiaru umniejszać znaczenia zwycięstw naszych reprezentantów, ale uważamy, że **należy je przyjmować i nazywać tak, jak na to zasługują.** Zwycięstwa te nie były, widocznie, aż tak bardzo przeknywujące, jeśli trójka sędziów punktowych nie jest w ich ocenie zgodna. Karty punktowe Bazarnika i Antkiewicza brzmiały 2:1 i tylko **jednemu Szymurze jednogłośnie przyznano zwycięstwo.** Lecz wartość sukcesu naszego niezawodnego starego „repa" umniejsza fakt, że miał za przeciwnika Stepanowa, a więc boksera uznanego jednogłośnie za jednego z najsłabszych zawodników, którzy przeszli przez ring w Warszawie i w ogólnej punktacji umieszczonego na przedostatnim miejscu, przed Niewadziłem.

Inaczej brzmią decyzje orzekające zwycięstwa pięściarzy radzieckich. Segałowicz 3:0, Grajner 3:0, Szczerbakow 3:0, Korolew też 3:0 i jedynie sukces Ogurienkowa znalazł akceptację w oczach tylko dwóch sędziów punktowych. Przypuszczamy, chociaż pewności co do tego nie mamy (no, bo karty punktowe to przecież „tajemnica"), że w tym wypadku nasz puntowy p. Pasturczak oddał swój głos na Kolczyńskiego, dopatrując się w nim zwycięzcy.

Jeśli zwycięstwa naszej trójki nazywamy wspaniałymi, jakimi słowami mamy określić sukcesy piątki radzieckiej? Przecież były one bardziej przekonywujące i uznane jednogłośnie, a styl ich (Segałowicz, Grajner, Szczerbakow) też chyba **nie może wzbudzać zastrzeżeń.**

Więc po co ta przesada, po co ten brak umiaru?

Dzisiaj pięściarze radzieccy walczyć będą w Katowicach z odmłodzonym teamem polskim. Prawdopodobnie, goście nasi też zmienią skład drużyny, bo mają liczną rezerwę. W związku z zestawieniem składu na Katowice **powstał projekt wystawienia w wadze średniej Pisarskiego.** Pojawiły się przy tym głosy, **że uczyniony wybór stanowi jak by pewien zwrot w kierunku starych gwiazd.** Niektórzy uważają, że jest to słuszne, bo „nie można całkowicie odsuwać od ringów starszych bokserów, którzy ponieśli tak wielkie zasługi dla pięściarstwa polskiego, zastrzegając się jednak, że, oczywiście, przede wszystkim należy się opiekować młodą generacją ale bez uszczerbku dla zasłużonych zawodników, bo właśnie młodzież jeszcze dużo może się nauczyć właśnie od tych „starych chłopców".

Uwaga słuszna, lecz jakże spóźniona. Rok ubiegły, rok niewłaściwej polityki władz pięściarskich, wykopał przepaść między nią, a tak zasłużonym i bezprzykładnie ofiarnym bokserem, jakim był i jest Pisarski. Stary zawodnik, zasłużony dla sportu polskiego zapewne w większym stopniu, niż nie jeden mecenas boksu, ma swą ambicję i musi ją mieć. Pisarskiego spotkała krzywda, ale Pisarski nie zerwał z boksem, pracuje nadal, trenuje, szkoli młode pokolenie pięściarzy, sam walczy, pogłębiając jeszcze swe wielkie zasługi sportowe.

Wersja o powołaniu Pisarskiego do drużyny nie odpowiada prawdzie — do Katowic wezwano tylko Olejnika, który wczoraj podróż tę odbył z Łodzi samolotem.

Na zakończenie, kilka słów o Niewadzile. Bokser ten nie cieszy się jakoś sympatią i ma, ja kto się mówi, złą prasę. Ktoś zdobył się na kiepski dowcip i nazwał Niewadziła „bokserem o zajęczym sercu". I dzisiaj **przez ten pryzmat patrzy się na każdą walkę tego zawodnika.** Niektórzy, mniej wybredni, pozwalają sobie na niesmaczne żarciki i dowcipuszki na temat Niewadziła, nie zdając sobie widocznie sprawy, że **są wobec niego niesprawiedliwi i że wielką wyrządzają mu tym krzywdę.**

Czy Niewadziła można pomawiać o brak ambicji, czy można się dziwić, że mu się nie udało i wyśmiewać go z tego powodu? **Zważcie, że przeciwnikiem jego był „tylko" Korolew i.., bądźcie sprawiedliwi!**

Posypały się kary...
Konarski i Wiernik „wiszą", a Widzew złożył protest

Na łódzki Widzew posypały się kary: Cichockiego ukarano dyskwalifikacją na 3 tygodnie, zawieszając mu, na szczęście karę na przeciąg jednego roku, Konarskiego i Wiernika na 6 tygodni, lecz już bez zawieszenia.

Kary te to następstwa zajść jakie miały miejsce w Gdańsku na meczu Widzew — Lechia o wejście do ligi. Nie trzeba chyba dodawać jak poważnie osłabiony będzie Widzew brakiem dwóch zawodników. Boleśniej jednak klub odczuł samą karę przez to, że nie czuje się winnym. Okazuje się, że mecz w Gdańsku ma też niesławną swą historię, bo Widzew czuje się mocno pokrzywdzony sposobem sędziowania. Przy tej okazji raz jeszcze trzeba stwierdzić, że tak odpowiedzialną funkcję sędziego zbyt często powierza się ludziom niewypróbowanym i niedostatecznie wyszkolonym.

Do ostatniej niemal chwili Widzew prowadził 1:0, a wyrównująca bramka padła dla Lechii z rzutu karnego, zgoła niesłusznie podyktowanego. Sędzia nie widział przewinienia pod bramką Widzewa i gdy gra przeniosła się już na pole karne Lechii rozległ się gwizdek, na skutek interwencji jednego z bocznych sędziów. Ten moment gry był powodem, iż na boisko wbiegła publiczność, poturbowała zawodników łódzkich, i kierownika drużyny.

Niesłuszne podyktowanie rzutu karnego pozbawiło drużynę łódzką ciężko wypracowanego zwycięstwa. W dodatku ukarano jej jeszcze trzech zawodników. W związku z zajściami, jakie miały miejsce, Widzew zgłosił do PZPN protest. Graczy już ukarano, lecz protestu jeszcze nie rozpatrzono.

Wiemy jednak jak szybko i sprawnie działa w takich wypadkach magistratura piłkarska, bo nauczyły nas tego doświadczenia ŁKS i dlatego nie możemy spodziewać się rychłej odpowiedzi i na ten protest. Widzew powołał się na szereg świadków z terenu gdańskiego, osoby wiarogodne, które napewno nie przez sentyment dadzą świadectwo prawdzie. Tylko... tylko, że w tych protestach nie o istotny stan rzeczy i o prawdę walczą, a o suche litery przepisów.

Czy i w tym wypadku Widzew potrafi dowieść swej racji — zobaczymy.

Osłabienie drużyny Widzewa jest tym bardziej przykre dla klubu, że w nadchodzącą niedzielę drużyna ma do rozegrania bardzo ciężki mecz z Tarnovią. Gdyby łodzianie wystąpili w pełnym składzie może urwaliby leaderowi tabeli jeden cenny punkt, lecz brak Konarskiego i Wiernika osłabia poważnie ich szanse. Mecz odbędzie się na stadionie ŁKS o godz. 14.30.

Ożywiony sezon bokserski
Pięściarze ZSRR i Helsinek w Katowicach, a Rumuni w Łodzi

Październik będzie miesiącem wielkiego nasilenia imprez pięściarskich o charakterze międzynarodowym. Obok trzykrotnego startu pięściarzy radzieckich (Warszawa, Katowice, Gdańsk), przybywają do Polski pięściarze fińscy, którzy, jako reprezentacja Helsinek, walczą w nadchodzącą niedzielę w Katowicach z reprezentacją Śląska.

Śląsk do meczu niedzielnego przygotował następującą ósemkę reprezentacyjną:

Grzywocz, Bazarnik, Bibrzycki, Rademacher, Okruszewski, Nowara, Szczypiński, Paterek.

Jak widzimy, warszawska nauczka nie poskutkowała i **znów Grzywocza wyznacza się do kategorii muszej, nakazując mu zrzucanie nadmiernych kilogramów.** Jak fatalnie eksperyment ten wpłynął na formę Grzywocza, pamiętamy chyba wszyscy aż nazbyt dobrze, a jednak **ślązacy, nie pomni tego co się stało na meczu Polska — ZSRR, znów eksperymentują kosztem zdrowia zawodnika.**

Drużyna Helsinek jest poważnym przeciwnikiem i uważać ją należy za równoznaczną z reprezentacją Finlandii. Finowie bawili w Budapeszcie i w Pradze, gdzie dwukrotnie wygrali spotkanie w stosunku 10:6. Wyniki te najlepiej świadczą o ich wartościach.

W październiku przybywają również do Polski pięściarze Rumunii na zawody międzypaństwowe. **Mecz Polska — Rumunia odbędzie się w Łodzi w dn. 24 października.** Rumuni przyjeżdżają na dwa mecze — drugi odbędzie się we Wrocławiu, gdzie przeciwstawi się gościom reprezentację Polski Zachodniej. Mecz ten odbędzie się 27 października

Na boiskach Łodzi

W zawodach o mistrzostwo klasy C i wejście do klasy B w piłce nożnej uzyskano następujące wyniki: Płomień — Ognisko 2:1, ŁKS II — Huragan 4:2. W meczu towarzyskim TUR (Chojny) pokonał Skrę 4:0 (1:0).

TAJEMNICE DŻUNGLI



Zbliżył do twarzy pilota rozżarzony sztylet. Peterson zrozumiał, co się stanie za chwilę, począł wyrywać się i szarpać, ale żołnierze trzymali go mocno. Był bezsilny...



Japończyk bez drgnienia litości dotknął sztyletem jednego, a później drugiego oka Smitha. Pilot jęknął boleśnie, a po jego twarzy spłynęły krwawe łzy.



Scenie tej pełnej grozy przyglądał się zaczajony za drzewami wywiadowca Mac-Kineya. Niestety! Cóż mógł pomóc wobec tak przeważających sił wroga!

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Nowy sezon w Teatrze Powszechnym rozpocznie się w sobotę dn. 18 bm. premierą „Fircyk w zalotach" Franciszka Zabłockiego.

Dziś w Teatrze Wojska Polskiego, Jaracza 32, o godz. 19 arcydzieło Szekspira „Burza" w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

W sobotę dnia 18 października o godz. 19.15 na scenie Teatru Kameralnego po raz pierwszy w Polsce „AMFITRION 38", pełna dowcipu i poezji komedia Jean'a Giraudoux. Przekład i prolog Bohdana Korzeniowskiego, dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego, reżyseria Erwina Axera. Udział biorą Helena Buczyńska, Stanisław Bujalski, Jerzy Duszyński, Czesław Guzek, Elżbieta Łabuńska, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz.

TEATR „SYRENA"

Traugutta 1.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 „COLORADO" Zdzisława Gozdawy i Wacława Stepnia.

Kasa Teatru czynna od godz. 10 — 13 i od 16-tej, tel. 272-70.

Kina

ADRIA (Marsz. Stalina 1) — „Złote wrota". Początek seansów: w dni powsz. 15, 17,30 i 20, w niedziele 12,30.

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „5-ciu Zuchów". — Początek seansów: 15.30, 18.30, 20.30, w niedziele 13.30.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Konwój". Początek seansów: w dni powsz. 15.30, 18.15 21. Początek seansów w niedziele i święta: 13.15, 15.30, 18.15, 21.

GDYNIA (ul Daszyńskiego 2) — „Złote wrota". Początek seansów: 15.30, 18 i 20.30, w niedziele od 13-ej.

HEL (ul. Legionów 2) — „Dziewczęta z baletu". Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Mściwy Jastrząb". Początek seansów: w dni powsz. 17,30, 20, w niedziele i święta od 15.30.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „15-letni kapitan" oraz dodatek „Harcerze".

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wiosna". Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedziele i święta od 13.30.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Sąd Narodów". Początek seansów: w dni powsz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Krążownik Wareg".

ROMA (Rzgowska 84) — „Konik-Garbusek".

REKORD (Rzgowska 2) — „Cienie Przeszłości".

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Konwój". Początek seansów: w dni powsz. 15, 17.30, 20, w niedziele i święta od 12.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Knock-Out". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 14.30.

TĘCZA ((Piotrkowska 108) — „Kopciuszek". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta 15, 17, 19, 21.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Sąd Narodów". Początek 16, 18, 20, w niedzielę od 14-ej.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Awantura w Zaświatach". Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zwycięzcy stepów". Początek seansów: w dni powsz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dziewczęta z Nowolipek". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Wacuś".

Program radiowy na dziś

12,03 Wiadom. połudn., 12,08 Przegl. prasy stoł., 12,15 Muzyka z płyt, 12,20 (Ł) — Wywiad „Jak pracuje Związek Samopomocy Chłopskiej na terenie woj. Łódzkiego", 12,30 Koncert muzyki ludowej, 13,15 Audycja literacka, 13,35 Przerwa. 15,00 (Ł) Muzyka symfoniczna (płyty), 15,25 (Ł) Wiadom. lokalne, 15,30 (Ł) „Literaci łódzcy na odbudowę Warszawy", 15,40 (Ł) „W świetlicy fabryki „Wegner", 15,45 (Ł) Rozmaitości z płyt, 16,00 Dziennik, 16,20 Muzyka, 16,35 „Porozmawiajmy" — aud. dla dzieci, 17,00 „Muzyka dla wszystkich", 18,00 RUL — „Jak powstało społeczeństwo", 18,15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 18,45 (Ł) „Opactwo w Oliwie", 18,55 (Ł) Chwila muzyki (płyta), 19,00 Aud. dla świata pracy, 19.10 Aud. dla wojska, 19,40 „Melodie świata", 20,00 Dziennik, 20,30 Muzyka, 20,50 Audycja TUR-u, 21,00 Słuchow. pt. „Prawo rzymskie przestało istnieć", 21,45 Pieśni ludowe, 22,00 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R., 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23,00 Ostat. wiad. dziennika, 23,20 „Koncert symfoniczny" (płyty), 23,55 Wiadom. z ostatniej chwili, 24,00 (Ł) Koncert życzeń (cz. III).

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2.500 sztuk mioteł do kija do zamiatania ulic.

Bliższych informacyj udzieli Zakład Oczyszczania Miasta, ul. Łagiewnicka Nr. 53 w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę mioteł" (załączyć wzór miotły), należy składać do dnia 20 października 1947 r. do godziny 10.30 pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu, o godzinie 11-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zakład Oczyszczania Miasta zastrzega sobie prawo częściowej dostawy oraz prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Nadmienia się, iż do zwiezienia mioteł Zakład Oczyszczania Miasta może dostarczyć własne środki przewozowe.

Łódź, dnia 14 października 1947 r.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA
W ŁODZI

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—017837

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem (8 szpalt) od 1 — 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 zł. 65, powyżej zł. 80. W tekście (4 szpalty): od 1 do 100 mm zł. 145, od 101 — 200 zł. 170, powyżej — zł. 210. Drobne za jedno słowo: handlowe (lekarze, kupno - sprzedaż) zł. 50, osobiste, poszukiwanie rodzin i zguby zł. 40 —, poszukiwanie pracy zł. 20. Nekrologi do 50 mm. zł. 50, od 51 do 100 mm. zł. 65, od 101 do 150 mm. zł. 95, powyżej zł. 120 W niedzielę i święta o 30 proc. drożej. Administracja nie ponosi odpowiedzialności na terminowy druk ogłoszeń.